

Dziennik Poznański
wychodzi codziennie, z wy-
jątkiem niedziel i świąt
i dni poświętych.
Przedpłata kwartalna
w miejscu 2 tal.
a. Dodatek rolniczym
2 tal. 15 sgr.
Na Poczcie krajowych
2 tal. 15 sgr. 3 fen.
a. Dodatek rolniczym
2 tal. 25 sgr. 3 fen.

Poznań, 26 lutego. Zapowiedzi pewnej zmiany dzisiejszego systemu moskiewskiego w Polsce mnożą się od niejakiego czasu. Oprócz owego wiadomego zaręczenia na które przykładał się arcybiskup Feliński przy rekoncyliacji katedry św. Jana, donoszą z Petersburga o ciągłych jakoby pracach osobnego komitetu do spraw polskich, złożonego z ks. Gorczakowa (ministra spraw zagran.), Wałujewa (ministra spraw wewnętrznych), Wielopolskiego, Platonowa (warszawskiego prokuratora) i Tymowskiego (wielkim i dworactwem całkiem już zniedołężniałego ministra sekretarza stanu do spraw Królestwa Polskiego przy cesarzu). Dalej podają za rzecz pewną z Berlina, że znany z rosyjskiej swój gładkości i dwulicowości oraz tragicznych losów w Warszawie, ex-namiestnik hr. Lambert, przejeżdżał temi dniami przez stolicę pruską, udając się do Warszawy, gdzie ma napowrót jakoby objąć namiestnikostwo po raz wtóry próbować łagodniejszych nieco rządów. Telegram wreszcie berliński donosi od polskiej granicy, jakoby w połowie marca wszystkie rady powiatowe i municypalne miały wejść w życie w Królestwie Polskiem. Są to wszystkie te ślady nawet jeszcze jakiegoś zwrotu, ale dopiero gołosłowne zapowiedzi, do których zbyt niżej wagi przywiązywać nie należy. Arcybiskup w najlepszej wierze mógł głosić to, w co ewangeliczna jego prostoduszność uwierzył mu kazała, ale niepojmijmy prawdy przedmiotowej w słowach jego nikt szukać nie powinien bo jęj nie znajdzie. Co ów petersburski komitet do spraw polskich urządzić może, jeśli rzeczywiście radzi, nazwisk jego członków już się pokazuje. Wieść o Lambert jest prostą dopiero wieścią; zresztą chociażby się sprawdziła, wypadłoby z ostrożnością i niedowierzaniem przyjmować tę powrotną łagodność Lambertowską, która jak poprzednie łagodności, może być tylko rosyjskim podstępem, żeby dać wynurzyć osobistościom i uczuciom polskim, dla tępniejszego wzięcia ich potem za kołnier. Otwarcie rad powiatowych i municypalnych, choćby nastąpiło, oczywiście nie mogła znaczyć nie może śród stanu wojennego i terroryzmu wojenno-policyjnego, a gdyby nawet uchylono wprzódy ten stan, to owe rady pozostać muszą, tylko blichtrzem dla świata, jeśli całego systemu Moskale radykalnie w Polsce nie zmienia, na dotąd nie patrzy. Mimo to wszystko, być może iż zwrot jaskrawo, chwilowo przynajmniej, nastąpi, bo najograniczeńszy stanista pojmuje, że dzisiejszy stan rzeczy w Polsce nie tylko wiecznie ale nawet długo trwać nie może. Otóż w obec podobnych zapowiedzi zwrotu zdaje nam się, że linia postępowania tych przesłanków Królestwa, którzy nie samem tylko uczuciem i namiętnością, ale także jakimś ciągiem politycznej myśli się podługają, bardzo jest prosta a nieraz już wskazywana: niezrzęcając się szerokiej zasady i podstawy narodowej na której stoją, nie utrudniać wszelako i nie upodabniać rzeczy, które pośrednio chociaż krajowi jakąś korzyść i ulgę przynieść mogą; przyjmować wszystkie zaliczki a. c. o. n. t. o. wielkiego długu historycznego jaki Rosya naprzeciw Polsce zaciągnęła, ale nie kwitować z całości, aż cały dług będzie wypłacony lub zgodny i dogodny nastąpi rozrachunek.

— Wojskowe powstanie cząstkowe w Grecyi, o którym ostatnie telegramy nam donosiły, zdaje się być przedwczesnym więc rozstrzelonym i zdeorganizowanym wybuchem wielkiego ruchu, który ambitnie i ruchliwe stronnictwo narodowe zdawna gotuje ku wskrzeszeniu potężnego i obszernego greckiego państwa na ruinach otomańskich potęgi w Europie. Powiada, że przypadkowe odkrycie tajemnych nici tego zamierzonego ruchu, zniewoliło najbardziej skompromitowanych do przedwczesnego wywieszenia chorągwi. Zdaje się, że nateraz ta sprawa rozleglejszych nie przybierze rozmiarów i że wszystko pozostanie w skromnych granicach zlokalizowanego ruchu wojskowego, który zapewne rychło będzie stłumiony.

— Czechi i Morawianie sposobią się na obchód tysięcznej rocznicy, zaprowadzenia u nich chrześcijaństwa przez słowiańskich apostołów św. Metodusza i Cyrylla. Rocznicą ta przypada w roku przyszłym 1863. Nie ulega wątpliwości, że przed laty tysiącem równocześnie między Polanami na Lechickich ziemiach, światło wiary Chrystusowej zabłysło. Tradycja namiotach, przybywających w kmiecy dom Piasta, przywiązana do wyniesienia rodziny Piastów na książęcy tron Lechitów, najwyraźniejszym jest tego twierdzenia znaczeniem. Godzi się więc i należy, ażeby i Polska, a Wielkopolska w szczególności, obchodziła się urzędzeniem u siebie tysięcznego jubileuszu, na zamiatkę nie tylko pierwszego zabłysku ewangelii w tych stronach, co nam od sąsiednich przyszła pobratymców, ale i wyniesienia na tron dynastji Piastów, która Polskę zrobiła wielką potężną. Myśl takiego obchodu, podniesiona już w roku 1860, została na niczem. Dowiadujemy się, że w tym roku na nowo ujęta została, i że jest w zamiarze w roku przyszłym, choć nie wspólnie, ale równocześnie z Morawami i Czechami obchodzić u nas tysięczną rocznicę. W jaki sposób najstósowniej i najgodniej tak poważną uroczystość urządzić, zostawionem być osobom, które się tem urzędzeniem zajmą. Zbytecznym prawie widzi nam się rzeczą nadmienić, że z projektowanemu na rok przyszły obchodem nie ma nic wspólnego, tegoroczny przez cara nakazany obchód w Nowogrodzie tysięcznej rocznicy wyniesienia na tron dynastji Ruryków w Rosyi przez obchody i zajęcie rzeczypospolitej nowogrodzkiej 862 roku.

— Mamy przed sobą drukowaną odezwę pod napisem: Zjednoczenie emigracji polskiej w Londynie do

ogółu emigracji w Anglii. Odezwę datowaną jest z Londynu 5 stycznia r. b. i nosi podpisy członków komitetu tymczasowego, którego prezesem jest N. F. Zaba. Przypomina ona, że ani nazwy towarzystw odrębnych, ani różne zasady, ani zbiór ludzi (ma to zapewne kółka i koterye znaczyć) nie powinny stać zjednoczeniu emigracji na przeszkodzie, proponuje więc, aby przez wybory powszechne postawić na czele emigracji reprezentacyą odpowiadającą jej potrzebom, przekonaniom i uczuciom. Następuje lista zjednoczonej emigracji polskiej w Anglii, we Francyi i w Genui. Na liście angielskiej jest 187 nazwisk, na francuskiej 194, na genuńskiej 15 (ostatnie genuńskie przystąpienie oznaczone tylko literami L. M.; czyby to miało znaczyć: Ludwik Mierosławski?), ogółem więc 381. Jestto niewiele na parotysięczny zastęp polskiej emigracji; nadto, nie postrzegamy w spisie tym żadnego z przywódców lub wybitniejszych członków, znanych dotąd w emigracji stronnictw, które, jak wiemy, o zjednoczeniu także wołają, ale na drodze przez siebie wskazanę. Oczywiście zjednoczenie p. Zaby rzeczy wcale jeszcze nie załatwia, bo trzeba, jak dawniej, aby te różne zjednoczenia między sobą dopiero się zjednoczyły. Życzymy z duszy serca tym usiłowaniom jak najlepszego powodzenia tak ze względu na kraj, jak ze względu na emigracyą, ale doświadczeniem nauczeni, o ich skutku wątpimy, dopóki zjednoczenie istotne samo z siebie nie nastąpi około historycznego czynu lub historycznego posłańca Opatrzności.

— Księgarnia nakładowa Karola Heymana w Berlinie ogłosiła prospekt na dzieło w języku polskim wyjść mające, pod tytułem: Poradnik w interesach sądowych dla narodowości polskiej zamieszkałej w kraju pruskim. Książka ma obejmować około 400 stronic i mieści: Wyciąg z powszechnego prawa krajowego i postanowień takowych odmiennających; wyciąg z ordynacyi sądowej i ustaw takowych odmiennających; wyciąg z ustaw r. 1849 i 1852 zaprowadzających ustne i jawne postępowanie w przysięgłymi; wyciąg z ustawy r. 1852 względem postępowania władz policyjnych w sprawach o policyjne przekroczenia; wyciąg wreszcie z regulaminu hipotecznego i postanowień uzupełniających go. Autorem dzieła (którego prenumerata wynosi talara) jest p. Ziółkowski, tłumacz przy sądzie powiatowym bydgoskim. Jeśli polszczyzna będzie zrozumiała i poprawna, można książkę rękować i życzyć powodzenia, bo niemałego będzie ona praktycznego pożytku dla wielu.

— W Paryżu ukazała się świeżo broszura pod tytułem: Note sur l'état des choses en Pologne par Ladislas Mickiewicz. (Wiadomość o stanie rzeczy w Polsce, przez Władysława Mickiewicza.) Młody autor, syn wielkiego naszego wieszczka, zwiedził za francuskim paszportem ubiegłej jesieni Królestwo kongresowe i kraje zabrane. W obecnej książeczce złożył wypadek swoich postrzeżeń i wrażeń. Widocznie jest ona obrachowana, jak to już język wskazuje, na czytelników francuskich, bałamuconych fałszywymi przedstawieniami brukselskiej Indépendance, Norda i różnych publikacyi z rosyjskiego wyszłych natchnienia. Polski czytelnik mało co dla siebie nowego z broszury tej się dowie.

— W Lipsku, wyszła w roku bieżącym, w księgarni Gerharda, malutka broszurka pod napisem: O zbawieniu Polski. Czynimy o niej szczegółową wzmiankę z powodu jej tytułu, z kąd inąd bowiem na nią nie zasługuje. Rzecz napisana widocznie jeszcze w ciągu lata roku zeszłego, jak się zdaje, przez osobę duchowną z Królestwa kongresowego. Szczera i czysta intencya jest niewątpliwa. Autor jednak ani myśli nie przetrwać i nie uporządkować, ani też swojej poczeiwaj ale płaskiej i niesfornej gadaniny w znośny styl ubrać nie umiał. Gdyby nie owa szczerza intencya, która widocznie przebija, można by tę książeczkę o tak szumnym tytule wziąć za lichą spekulacyą lipskiego księgarstwa.

N. Pan raczył wyższego dyrektora pocztowego Wiebego w Gdańsku mianować tajnym i referującym radcą w jeneralnym urzędzie pocztowym.

Berlin, 25 lutego. Minister spraw wewnętrznych, hr. Bernstorff, był onegdaj od godziny 11 do 3 1/4, z południa obecnym obradom komisji, wyznaczonej do przedwstępnej rozprawy wniosków dotyczących się kwestyi niemieckiej. Z tamąd udał się hrabia do hotelu Petersburskiego na obiad dany przez dyrektora ministeryalnego Delbrücka. Pomiędzy gośćmi przybyłymi znajdowali się ministrowie Heydt i Patow, poseł francuski hr. de la Tour d' Auvergne i członkowie komisji do zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Francją a państwami należącymi do związku celnego.

— Poseł Meibauer, poparty przez pewną liczbę członków niemieckiego stronnictwa postępowego i frakcyi Immermanna, ma złożyć następujący wniosek u laski marszałkowskiej: Izba poselska zechce wypowiedzieć, iż spodziewa się, że król rząd jeszcze w tym roku, albo też w przyszłym przedłoży sejmowi projekt do prawa dla całej monarchii pruskiej, dotyczący się zniesienia prawa z dnia 25 kwietnia 1853 (Zbiór Praw z r. 1853 strona 162), oddającego sprawy zbrodni stanu do rozstrzygnięcia i zawyrokowania osobnemu senatowi król. kamergerichtu w Berlinie, jako też §. 1 prawa z dnia 6 marca 1854 (Zbiór Praw z r. 1854 strona 96), odejmującego sądom przysięgłym zawyrokowanie o zbrodniach i przekrocze-

niach politycznych i spraw prasowych, o ile takowe nie są natury policyjnej. Wniosek podobny był nadzwyczaj potrzebny, ciekawość tylko czy w izbach przejdzie i czy rząd się do niego przychyli.

— Izbie poselskiej nadesłano dotąd 600 petycyi. Przed dwu laty suma wszystkich petycyi wynosiła 1800.

— Wśród powtarzających się wieści o uznaniu Włoch przez rząd pruski, dość ciekawą zdaje nam się być historia początku i przebiegu tej myśli. Oto jest jej osnowa tak jak nam ją przedstawia jedno z pism niemieckich Allg. Deut. Ztg. Nie dyskretna wiadomość w pewnym dzienniku podana, że ministeryum postanowiło ogłosić w krótkim przeciągu czasu uznanie Włoch, bardzo nieprzyjemne wrażenie sprawiła w sferach ministeryalnych. Ponieważ raz zrucono zasłonę, nie mamy więc powodu ukrywać przyczyny tego wypadku. W jednej z komisji Izby oznajmił minister skarbu, że rząd postanowił uznać nowe królestwo, i że byłoby do życzenia, aby zestawiono gabinetowi inicjatywę ogłoszenia tego faktu. Zapytany o powody, p. Patow oświadczył z jednej strony, że zgodny czyn dyplomatyczny przyjacielskiego mocarstwa ma towarzyszyć uznaniu Włoch ze strony Prus, i że w tym względzie toczą się jeszcze negocjacye; ze z drugiej strony wystąpienie izby z inicjatywą dostarczyłoby przeciwnikom gabinetu sposobność wywarcia swego wpływu na dwór i zachwiania dobrych jego dotychczas usposobień w przedmiocie uznania Włoch. Z tego powodu minister uważał za rzecz pożądaną odroczyć wniosek i w tym celu prosił członków komisji, aby o tem zawiadomili swych kolegow w izbie. Posłowie nie byli zadowoleni z tej wiadomości, i żądali od ministra skarbu, aby oznaczył czas w przeciągu którego rząd uzna królestwo włoskie. P. Patow nie mógł tego uczynić, postanowiono więc wnieść w izbę propozycyę w umiarkowanej tylko formie. Pessimizm stronnictwa postępu, dodaje Schl. Ztg., posuwa się tak daleko, że w sferach ich nie wahają się twierdzić, jakoby owa demonstracya not jednobrzmiących była manewrem rządów niemieckich, aby w obec groźnej postawy Francyi, postawić Prusy w dostatecznym stanie obronnym, czyli innymi słowy, oszukać Francją co do rzeczywistego celu uzbrojeń Niemiec. Współcześnie polityka dworu pruskiego ma na celu przelamać opór postępowej reprezentacyi Prus, i zmusić ją do uchwalenia sum potrzebnych na armię, aby upadła demokratyczna instytucya landwery, której lękają się wszystkie miłujące pokój rządy niemieckie.

Chełmno, 22 lutego. Zawiazało się tu w tych dniach Towarzystwo rolnicze ziemi Chełmińskiej. Statut pomienionego towarzystwa brzmi: § 1. Zawiazuje się Towarzystwo rolnicze powiatów chełmińskiego, toruńskiego i grudziądzkiego i przybiera nazwę: „Towarzystwo rolnicze ziemi Chełmińskiej”. § 2. Celem Towarzystwa w ogólności jest podniesienie gospodarstwa rolniczego we wszystkich jego gałęziach; w szczególności zaś podźwignienie stanu włościańskiego przez szerzenie wśród niego oświaty i zachęty do usilnych, a lepiej niż dotąd rozpoznanych prac rolniczych. § 3. Członkiem Towarzystwa może być każdy rolnik, lub kogo gospodarstwo rolnicze pod jakim bądź względem interesuje. Przyjęcie nowych członków po zawiązaniu się Towarzystwa odbywa się przez zarząd na przedstawienie dwóch członków Towarzystwa. § 4. Każdy członek obowiązany płacić do kasy Towarzystwa roczną składkę. 1) Składka ustanawia się na 6, 3 i 1 talara rocznie. Każdy zgłaszający się na członka winien oświadczyć, którą z tych składek w miarę swjej możności płacić się obowiązuje. Składki opłacają się półrocznie z góry. Rokiem obrachunkowym Towarzystwa jest rok kalendarzowy. 2) Każdy członek Towarzystwa winien z każdego tysiąca mórg roli, z której użytkuje, stawić jeden mórg do dyspozycyi zarządu na doświadczenia rolnicze. 3) Każdy członek winien poddać gospodarstwo swoje rewizji przez komisją na ten cel z Towarzystwa wyznaczoną. 4) Każdy członek winien przyjąć urząd przez Towarzystwo nań włożony. Tak samo żadnemu członkowi towarzystwa, od poruczeń zarządu wymówić się nie wolno. § 5. przestaje się być członkiem: a) przez śmierć; b) przez dobrowolne wystąpienie; c) przez zalegnięcie w opłacie składek przez 2 lata; w takim razie czyni zarząd wniosek, a walne zgromadzenie wykreślenie uchwała. d) przez wykluczenie, o które zarząd tylko wnosić może na walnem zgromadzeniu, a takowe większością 2/3 głosów zebranych członków decyduje. § 6. Zarząd Towarzystwa składa się z prezesa, sekretarza i podskarbiego, oraz ich zastępców. Zarząd oiera walne zgromadzenie za pomocą kartei większością absolutną na lat trzy. Zarząd zarządza funduszami Towarzystwa i prowadzi wszelkie jego czynności bądź sam, bądź przez pojedynczo powołanych członków, lub też przez komisye do spełnienia pewnych zadań przez zarząd zamianowane. Zarząd winien składać na walnem zgromadzeniu rachunki z zarządu funduszów i sprawozdania z czynności Towarzystwa. § 7. Zarząd zbiera się gdziekolwiek i ile razy tego uzna potrzebę i rozdziela między sobą dowolnie swe czynności. Powołuje również zebrań komisji gdzie i kiedy tego uzna potrzebę. Walne zgromadzenia winien zarząd zwołać dwa razy do roku: na wiosnę i w jesieni. Na pierwszym z tych obowiązanych zarząd zdać sprawę według §. 6. § 8. Językiem Towarzystwa w obradach zarządu, korespondencyach w łonie Towarzystwa, oraz we wszelkich wewnętrznych tegoż czynnościach jest język polski. § 9. Zmiana statutu tylko przez uchwałę walnego zgromadzenia większością 2/3 głosów nastąpić może.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 22 lutego. Kuryer Warszawski donosi że w d. 19 b. m., najdostojniejszy JX. Feliński, arcybiskup Metropolita Warsz., zwiedzić raczył szpital Śgo Rocha. Jego ekscelencya przyjmowanym był przez zastępcę opiekuna przydującego Żelazowskiego i siostry miłosierdzia. Najdostojniejszy Arcy-Pasterz opuszczając tę dobroczynną instytucyę, nieomieszkał jak zwykle natchnąć serca obecnych, słowami religijnej pociechy. Zaonegdaj, JX. Feliński, Arcy-Biskup Metropolita Warsz., zwiedzić raczył domy Przytułku Chrzęścian i starozakonnych za Wolską rogatką położone.

— Korespondent do Gazety Polskiej donosząc o śmierci Feliksa hr. Czackiego, tak kreśli jego biografię i literacki zawód:

„Odbieramy z Wołynia smutną wiadomość o śmierci Feliksa hr. Czackiego, zmarłego w majątności swej Sielec pod Włodzimierzem Wołyńskim dnia 13 lutego. Czcigodny ten obywatel, synowiec i wychowaniec Tadeusza Czackiego, syn Michała podczaszego koronnego i Beaty z Potockich (znanej z zamiłowania i znajomości sztuk pięknych, którą w dzieci przelada), urodził się w roku 1789, brał później udział czynny w pracach stryja i był prezesem komisji edukacyjnej wołyńskiej. Większa część jego życia spłynęła w cichy ustroni nad książkami i pracą dziwnie sumienną i wytrwałą. Celem jej były badania nad wielką rewolucyą francuską, w jej stosunku do dziejów ludzkości i własnego kraju. Ku temu zgromadził Czacki wszystkie materiały jakie tylko mógł zdobyć, i poświęcił się cały studiowaniu epoki, niezmierny nań interes moralny mającej, po tylu pracach samych Francuzów i cudzoziemców, którzy badali wielki ów kataklizm dziejowy. Studya wydane przez hr. Czackiego bezimiennie pod tytułem: „Etudes historiques sur la Revolution Française“, zasłużyły we Francyi i w Anglii na bardzo zaszczytne sprawozdania. W dziele tem którego przekład polski jest już skończony, Czacki bezstronnie i ze stanowiska zachowawczego sądzi epokę, staraniem jego głównym jest być sprawiedliwym i wiernym prawdzie, tak jak ją pojął, pod wpływem pierwszych wyrazów doznanych od emigracyi francuskiej, która dom jego rodziców napelniała. Mimo to, wszystkie zdobycze epoki owej (które zdaniem jego drogą inną równie otrzymane być mogły), Czacki ocenił umiało bezstronnie. Artykuły krytyczne, teatralne i wspomnienia z notat ojca ułożone, wyszły naprzód częściowo w jednym z pism lwowskich, potem w Poznaniu, są całą po nim spuścizną. Zostawił oprócz tego piękną bibliotekę osobliwie w historyczne dzieła obfitą i tym co go znali pamięć człowieka uprzejmego, pełnego uczuć szlachetnych, zamiłowania w literaturze i sztukach. Był to jeden z tych ludzi, których bliższe poznanie odkrywa zalety skromne, ale gruntowne. Dom hrabiostwa w Sielcu należał do najgościnniejszych na Wołyniu, i liczne też koło przyjaciół otaczało hrabię, a sąsiedzi i starzy towarzysze życia poczują wielką stratę jaką przez śmierć jego ponieśli. Myślą ostatnią hrabię, którą w czasie pobytu swojego w Warszawie w roku przeszłym niejednokrotnie nam powtarzał, było, piękny księgozbiór swój, oddając rodzinie, uczynić go jednak publicznym i umieścić w Warszawie.“

AUSTRYA.

Kraków, 20 lutego. Donoszą nam z Krakowa, że z dniem 1 marca rb. wychodzi zacznie pismo perydyczne lekarskie pod redakcyą rektora uniwersytetu dra Dietla, tudzież profesorów Bryk, Majera, Skobla i Zieleniewskiego, pod tytułem: Przegląd lekarski. To pismo zawierać w sobie będzie: 1) Treść obszerniejszych wypracowań z zakresu przedmiotów lekarskich, na posiedzeniach Tow. nauk odczytywanych, a w całej rozciągłości w Roczniku zamieścić się mających. 2) Opisy każdego ważniejszego przypadku chorób leczonych we wszystkich tutejszych klinikach, lub przez lekarzy szpitalnych, lub innych w tym celu nadesłane i za zgodne ogłoszenia uznane; jak również pierwsza wiadomość o spozstrzeżeniach dokonań się mogących w pracowniach; fizycznej, chemicznej, anatomicznej i fizjologicznej. 3) Ważniejsze ustępy z wykładów uniwersyteckich, a mianowicie klinicznych. 4) Rychła wiadomość o ważniejszych spozstrzeżeniach z dziedziny nauk lekarskich w powszechności, w szczególności zaś o odnoszących się od praktyki lekarskiej, we wszelkich odcieniach. 5) Szczegółowy przegląd postępu każdej gałęzi nauki lekarskiej w ciągu poprzedniego roku, częściowo zamieszczanymi ustępami, każdego roku wyczerpnąć się mający. 6) Kronika bibliograficzna, zaciągająca wszelkie pisma i dzieła treści przyrodniczej i lekarskiej w kraju wydawane, tudzież zagraniczne ważniejsze. 7) Treść i ocenienie dzieł lekarskich krajowych. 8) Rozmaitości, obejmujące: a) wiadomość o czynnościach na każdym posiedzeniu oddziału nauk przyrodzonych i lekarskich Towarzystwa nauk, tudzież komisji balneologicznej; b) wiadomość o rozporządzeniach dotyczących stanu szpitali, wydziału lekarskiego i w ogóle higieny publicznej; c) wiadomość dotycząca nominacyi lekarskich, obok starannie utrzymywanych nekrologów lekarzy krajowych i takichże pracownikom we wszelkich naukach przyrodzonych; d) stan meteorologiczny według spozstrzeżeń w Obserw. Krak. W ogóle zatem treść przeglądu stanowić będą następujące 4 główne działy: I. Prace oryginalne, obejmujące trzy pierwsze kategorie przedmiotów wyżej wymienionych; II. Pogląd na postęp nauk lekarskich w ogólności, do którego należeć mają dwie kategorie dalsze; III. Część literacka obejmująca kronikę bibliograficzną i krytykę.

Przegląd lekarski wychodzić będzie tygodniowo w objętości jednego arkusza w sobotę w Krakowie, począwszy od d. 1 marca rb. Cena wynosi rocznie w Krakowie zlr. 6, półrocznie zlr. 3 w. a. W państwie austriackim z przesyłką rocznie zlr. 6 c. 60 półrocznie zlr. 3 c. 30. Przedpłatę przyjmuje w Krakowie a) kancelarya Towarzyst. naukowego przy ulicy Sławkowskiej nr 282. b) Biuro redakcyi Przeglądu przy ul. Mikołajewskiej nr 345. c) Tudzież wszystkie c. k. urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy, pieniądze prenumeracyjne nadsyłają się franco do miejsc wyżej wyrażonych. Celem tego pisma jest: ażeby zasoby nauki lekarskiej

nagromadzone u tylu zdolnych i doświadczonych lekarzy krajowych, spożytkowane i streszczone we właściwym czasopiśmie, stały się dobrem ogólnem, wyszukiwanem na korzyść nauki, ludzkości i kraju. Ażeby ogólnej nauki lekarskiej, także szczególnej i właściwości naszego kraju pod względem higienicznym, etiologicznym, patologicznym, endemicznym i epidemicznym ile możności były wyjaśnione; ażeby choroby ludowe, szkodliwe zwyczaje i sposoby leczenia ludu naszego dokładnie zbadane zostały; ażeby wiadomości dotyczące odpowiedniego urządzenia naszych szpitali, ochronek, domów dla obłąkanych lub dla starców przeznaczonych, stały się udziałem kraju; aby leczenie ubogich, publiczne szczytowanie krowianki, wykonywanie policyi lekarskiej, słowem stan urządzeń higienicznych jak się w całości przedstawia, dochodził do publicznej wiadomości: aby przedewszystkiem lekarzy na prowincyi praktykujących, zawiadomić w najkrótszym czasie i najtańszym sposobem, o wszystkich ważniejszych spozstrzeżeniach i doświadczeniach w dziedzinie naszej nauki uczynionych. Podając tym sposobem szanownym kolegom przegląd ruchu naukowego, objawiającego się w kraju i za granicą, chcielibyśmy się przyczynić do oszczędzenia im czasu i trudów, któreby łożyć musieli na czytanie obcych obszernych dzieł i rozpraw. Ażeby językowi ojczystemu stało się zadrosyć, żeby równie jak inne ucywilizowane narody, naród polski w języku polskim uprawiał naukę lekarską, kształcił się i odpowiadał terażniejszym wymogom czasu. Nareszcie, ażeby Przegląd mieszczący doświadczenia, uwagi i życzenia lekarzy, stał się pośrednikiem między opinią publiczną lekarską i władzami rządowymi, a odkrywając niedostatki i uchybienia urządzeń lekarskich kraju, zwrócił je do pożądanego ulępszeń. W tej dobrej wierze podjęte wydawnictwo rości sobie niejakię prawo do współdziałania kraju, a mianowicie szanownych kolegów. Redakcyja przeto ma otuchę, iż szanowni jej koledzy zechcą ją wesprzeć udzielaniem swoich prac naukowych, uwag i doświadczeń, a zarazem przez swe wpływy między kolegami i obywatelstwem kraju, liczną prenumeratą. Liczna zaś prenumerata nie tylko zabezpieczy byt i powodzenie tego czasopisma krajowego, ale pozwoli redakcyi zarazem urzeczywistnić przyjętą jednomyślnie zasadę, wynagradzania odpowiednią kwotą pieniężną każdej pracy piśmiennej w Przeglądzie lekarskim umieścić się mającej.

Wiedeń, 21 lutego. Na dzisiejszym posiedzeniu zby niższej oświadczył minister Lasser, że rząd jest przeciwny zaprowadzeniu sądów przysięgłych. Zbylkiewicz przytoczeniem dat statystycznych dowodził konieczności zaprowadzenia sądów przysięgłych. Mówca przytoczył dwie ważne między innymi okoliczności. Przełożony powiatu brzostockiego, p. Aleksa, zmuszał delikwenta rozpalonem żelazem do zeznań. Nadprokurator rządowy w Krakowie znany jest z życia najdrożniejszego, i z meklerstwa, a obydwaj nieulegli żadnej karze. Pan Lasser starał się bronić rząd.

— O czwartkowym posiedzeniu izby panów donoszą dzisiejsze dzienniki, że przedmiotem obrad był ów art. 16. ustawy gminnej, który też przyjęła izba według wniosku komisji obu izb, i uchwaliła wreszcie ostatecznie ustawę gminną. Dalej toczyły się rozprawy nad ustawą prasową, i izba przyjęła pierwszych 8. paragrafów według wniosku komisji przedstawionego przez księcia Jabłonowskiego. Prócz tego przedłożył hr. Thun petycyę wielu gmin czeskich przeciw edyktowi religijnemu, wypracowanemu przez wydział izby niższej.

Peszt, 20 lutego. Cesarz dozwolił obradom Jazygów, Kumanów i Hajduków odbywać publiczne zgromadzenia obwodowe.

— Piszą z Pesztu do Gazety Polskiej pod dniem 15 lutego między innymi wiadomościami co następuje:

W dziedzinie politycznej panuje stary spokój niepewności. Według wszelkiego prawdopodobieństwa między stanu wiedeńskiego trzymają się względem Węgier sławnej maksymy Piusa IX: *Aspettatio gli avvenimenti!* Ale polityka taka nie na wiele się przyda, bo i Węgry mogą także „czekać na swój czas“ jak to znakomity Deak przed kilku miesiącami powiedział. W Wiedniu nie chciano temu wierzyć, a przeciw wszelkie usiłowania i zabiegi użyte w Węgrzech, pozostały równie bezskuteczne jak były nieszczęśliwe wszelkie twierdzenia centralistowskich dzienników w Wiedniu, Węgier dotyczące. Kiedy zeszłego lata, przypominamy tu fakt jeden z najbardziej rażących, była przedmiotem negocyacyi parlamentarnych kwestya prasy i wyrażono życzenie aby przywrócone zostało węgierskie prawo drukowe z r. 1848, w dziennikach wiedeńskich barwy ministeryalnej podniesiono piekielną wrzawę na ten pomysł wsteczny: liberały biurokratyczne przejęli się świętym oburzeniem na samą myśl zaprowadzenia prawa tak mało liberalnego; zdaniem ich wypadło czekać na obiecanie przez rząd prawo drukowe, które, rękojmnią temu jest nazwisko ministra stanu von Schmerling, w liberalności nawet angielskim i belgijskim prawom nie ustąpi! Węgry oddawna przestały być wierzyć próżnym obietnicom i dla tego z przykrością i po długim oporze dopiero rzekli się wprowadzenia prawa drukowego węgierskiego. Od tego czasu stosunek się zmieniły. Sejm węgierski rozwiązany został d. 22 sierpnia, a z nim ustał nacisk liberalny na ministeryum wiedeńskie. Głośno, z wielkimi nadziejami zapowiadane prawo drukowe nakoniec przedstawione zostało w Reichsracie, z całą skrupulatnością biurokratyczną ułożone. Doczekaliśmy się tego po niespełna sześciu miesiącach. I gdzie się podziała owa spodziewana szeroka liberalność? Rozbierać szczegółowo nowy utwór konstytucyjnego ministeryum, uważamy za daremną pracę i mało dla czytelnika przyjemną; dość na tém, że gorliwe niegdyś organa ministeryalne dziś uderzają na gabinet i zapytują na seryo, jak myśli rządzić dalej, kiedy jego projekt drukowy tak stanowczą poniósł klęskę? Naturalnie wypadki w izbie wiedeńskiej sprawiły tu pewne wrażenie i umocniły w przekonaniu, że bez wolnych rzeczywiście Węgier, nie może być mowy o swobodzie konstytucyjnej w Austryi. W dzisiejszym jednak stanie rzeczy, historia tak zwanęj konstytucyi marcowej, może doczekać się drugiej edycyi. Jedyna

jeszcze nadzieja w rozprężonych finansach, które nie przyjdą do ładu bez dobrowolnego współdziałania ludności.

— Obraz zniszczenia zrządzonego przez wylew Dunaju w Węgrzech, podaje nam według urzędowych sprawdzeń Peszteński Lloyd: Brzeg Dunaju poniżej Pesztu nigdzie nie wylał; powyżej zaś tego miasta od Apostagu aż do Budy Földvár utworzyło się prawie okiem nieprzejrzanę jezioro. Komisya wysłana do zbadania szkód poczynionych przez wodę nie mogła dla zbitych lodów dotrzeć do Földwaru, a parowce całej swej siły użyć muszą, chcąc się pomiędzy krami popychać dalej. W miejscach powodzią dotkniętych nęcza panuje nie do opisania. W komitacie peszteńskim woda zalała 11 osad, w tolnawskim 3, mianowicie zaś ucierpialo arcybiskupskie miasto Kalloca z powodu przerwania się pobliskiej grobli, na szerokości 300 sążni, i niemożności niesienia pomocy, która tylko od strony Dunaju skuteczną być może. Z domów stojących pod wodą większa część już leży w gruzach. Miasteczko Pako mimo doznanego podobnego nieszczęścia i mimo stanu pożałowania godnego, w jakim się samo znajduje, wspiera jeszcze innych i daje przytułek dla tysiąca obcych, nie mających dachu własnego. Przeszkodą największą do niesienia pomocy jest mroz, tworzący na wodzie cienki lud, za słaby aby po nim przejść można, a niebezpieczny dla czołen i statków, które w obawie, aby nie zamarzyły, cofnąc się z pośród gniotących je kier musiały. Na przyszłość więc dodadzą parowcom kilka łodzi większych, zaopatrzonych w biegłych majtków i ludzi obeznanych z wodą pod przewodnictwem doświadczonego kapitana, którego zadaniem będzie, z żywnością i pomocą dotrzeć aż do miejsca zagrożonego. W komitacie peszteńskim i tolnawskim ustanowiono królewskiego komisarza, którego zadaniem będzie zaopatrzać w żywność i nieść pomoc nieszczęśliwym powodzią dotkniętym. W tym celu udaje on się parowcem „Wiedeń“ w towarzystwie 20 żołnierzy i oficera na miejsce, gdzie bytność swoją uzna za najpotrzebniejszą. Również w okolicy Temeswaru woda okropnie zrządziła szkody, a na domiar blisko 30 ludzi życia pozbawiła.

FRANCYA.

Paryz, 20 lutego. Rozpoczęły się wczoraj w senacie rozprawy nad adresem. Jednym z pierwszych mówców był senator Laralit, który przemówił za Polską; przypomniał najprzód odwieczne związki przyjaźni łączące Polaków z Francją i oświadczył, że teraz kiedy nieszczęścia Polski doszły już do ostatniej granicy, należałoby odezwać się do szlachetnych uczuć cesarza Aleksandra i domagać się od niego łagodności i opieki dla ludu, który z tak bohaterską wytrwałością pozostał wiernym swej religii i narodowości. Mówca ten nic zresztą nie miał do zarzucenia podanemu projektowi do adresu, na który zgadza się zupełnie. Senator Storm nie chce się wprawdzie zapuszczać w roztrząsanie sprawy religijnej, ale podziela całkowicie ów „żal“ wypowiedziane w adresie z powodu zupełnej nieruchomości sprawy włoskiej. Hrabia Ségur d'Aguesseau dziękuje najprzód pierwszemu mówcy za jego współczucie dla bohaterskiej Polski i spodziewa się, że cały senat gotowym jest do podpisania słów przez niego wyrzeczonych. Dalej zarzuca projektowi do adresu, że zupełnem milczeniem pominął ów oplakany klerunek, który biorą sprawy wewnętrzne pod zarządem terażniejszego ministra. Dwóch mianowicie rzeczy nie można pozostawić bez surowej nagany, najpierw nadużycia władzy, którego się minister dopuścił względem stowarzyszenia religijno-świątecznego (św. Wincentego), będącego przedmiotem powszechniej czci świata katolickiego, a po drugie opieki, którą daje najwyuzdańszemu dziennikarstwu, jakie kiedykolwiek można było widzieć. Dalej oświadcza mówca, że odrzucia także paragraf projektu, tyjący się sprawy włoskiej, tak dla tego, co w nim zawarte, jako i dla tego, czego w nim niema. Kto nazywa postępowanie Piemontu „uniesieniem“ i „uroszczeniem niepomarkowanym“, okazuje się trochę nadto pobożającym dla okropności, jakich się Piemont dopuścił; a kto papieżowi zarzuca upór i nieruchomość, ten względem niego występuje z przesadną surowością; zuchwalstwem jest wreszcie chcieć namawiać papieża do układów z tym, który go odarł i którego on w obec całego świata katolickiego nazwać musiał „wyrodnym synem zwracającym przeciw niemu ojczobójczą rękę.“ Zganiwmy jeszcze w bardzo ostrzych wyrazach postępowanie Fariniego i Cialdinię w Sabaudyi, domaga się mówca, aby projekt adresu zwrócono komisji celem zmienienia go. Po nim zastąpił się baron Bourgoing w długiej pisaniej mowie należącej do obecnych stosunkami państw europejskich i widząc w przyszłości w różowym świetle, wypowiedział ciągle przekonanie, że pokój zaburzonym nie będzie. Nareszcie zabrał głos kardynał Mathieu, żądając od ministrów, aby mu objaśnili niektóre ze świeżo ogłoszonych dokumentów dyplomatycznych. Jeden z owych dokumentów oskarża biskupa poitierskiego o zniewagę cesarzowi wyrządzoną, czemu biskup zaprzecza, drugi zaś rzuca podobną skargę na kilku innych biskupów, nie określając bliżej ani rzeczy, ani osób. Prócz tego żąda kardynał, aby uzupełniono dokumenta, które się dotyczą rozmowy między kardynałem Antonellim a margrabią Lavalette, wspomnioną w depeszy z d. 6 stycznia. Zakończył wreszcie mówca swoją zaręczaniem, że owa suplika do rządu, którą adres podaje w interesie materyalnym księży francuskich, jest całkiem zbyteczną, bo duchowieństwo francuskie nie skarży się na swój i żadnej szkodliwości nie pragnie. Na tém skończył się wczorajsze rozprawy w senacie; nie wyszły one pod żadnym względem sprawy włoskiej, jak się tego spodziewano, nastąpi to może w dalszym ich ciągu dziś, albo jutro, w każdym jednak razie tak zapalczywemi nie będą, jakby to było nastąpiło, gdyby książę Napoleon ze swoją mową i senator Pietri ze swoją poprawką odezwać się mogli. Tymczasem i jeden i drugi milczeć będą; księciu podobno z góry zakazano mówić o sprawie włoskiej i sprawie finansowej, a dzisiejszy Monitor, podług przyjętego teraz już powszechnie zwyczaju, zaprzecza wręcz prawdziwości doniesień, jakoby książę Napoleon miał jakąkolwiek poprawkę do projektu adresowego mową swoją popierać. Rząd stara się usilnie o to, aby mu się nieproszone goście do sprawy włoskiej nie mieszały, o którą podobno ciągle

układy są w biegu tak z Turynem, jako i z Rzymem. Niektóre dzienniki dzisiejsze potwierdzają wspomnianą przez nas wczoraj wiadomość o nowym projekcie, który pozostawia papieżowi miasto Rzym i dziedzictwo Piotrowe. Wnioski tego rodzaju, jak już mówiliśmy, są nietylko marną zabawką dyplomatyczną, ale jeszcze w obecnej chwili mniej niż kiedykolwiek byłyby uwzględnione w Rzymie, gdzie inna okoliczność bardzo niechętnie zrodziła wrażenie. Jak z wspomnianej już wczoraj uwagi Monitora widać, rząd francuski zamierza się nie mało owym zamiarem powołania poniekąd soboru powszechnego do Rzymu pod pozorem kanonizacji męczenników japońskich i stawiać będzie wszelkiego rodzaju przeszkody biskupom francuskim, aby do Rzymu nie jechali. Z tą mocną się podobno naprzyżyli stosunki między kardynałem Antonellem i posłem francuskim. Dotychczas, jak mówią, tylko 12 biskupów odezwało się do rządu o upoważnienie do podróży, a jest ich wszystkich, z arcybiskupami razem, 88. Zdaje się, iż rząd tego upoważnienia nie da, wypowiedziawszy już publicznie, iż biskupi wstrzymać się powinni od jechania do Rzymu, chyba żeby ich „ważny interes ich diecezji“ do tego powodował.

Paryż, 21 listopada. Pogłoska o zbrodniczym zamachu na życie posła francuskiego w Rzymie okazała się bezzadną. Twierdzą dzisiaj, że schwytano w istocie jakiegoś człowieka podejznanego i uzbrojonego, który obchodził ciągle około pałacu Farnese, godząc na życie króla Franciszka.

— Minister finansów wystosował bardzo groźne ostrzeżenie do tych dzienników, które się nie chętnie wyrażały względem ostatnich finansowych operacji. Stan giełdy zresztą był dzisiaj nieco pomyślniejszy niż ostatnimi dniami, a minister wytyża wszystkie swoje siły aby mu się owa zamiana rentowa powiodła, do której przywiązuje jak największą wartość.

— Pays i Constitutionnel zamieściły dzisiaj artykuły, broniące z nadzwyczajną gorliwością wniosku rządowego dotyczącego się dotacji generała Montauban. Twierdzą że cesarz odrzucenie tego wniosku uważałby za osobistą dla siebie obrazę.

— Depesza z Madrytu donosi o wybraniu pana Mon, posła w Paryżu, na marszałka izby deputowanych niezmierną większością głosów.

— Wiadomości z Ameryki dochodzące są pomyślnie dla stanów północnych, których wojsko zdobyło warownią Henry nad rzeką Tennessee; to stanowisko jest bardzo ważne, gdyż wspaniale z cytaładą Donnelson, którą także zacepiono, zabezpiecza komunikację na rzekach Tennessee i Camberland i na kilku kolejach żelaznych. Generał Buruside ze swoją wyprawą jeszcze zajęty przygotowaniem w zatoce Pimlico.

— Według układu zawartego świeżo z Hiszpanią o wiadomy dług hiszpański z roku 1823 wynoszący 70 mil. fr. ma rząd hiszpański zapłacić 35 milionów, za co Francya zrzeka się drugiej połowy.

— Hotel de la Paix będący na bulwarku des Capucines będzie pewno jednym z największych zakładów tego rodzaju. Będzie on po zupełnym wykończeniu kosztował 19 milionów fr. Do pokojów, korytarzy i schodów kupiono 40,000 metrów rozmaitego rodzaju kobierców, co równa się długości 10 mil francuskich. Na każdym pięttrze, jest 120 okien frontowych, nielicząc podwórzonych i pobocznych. Stołownia platynowana kosztuje 50,000 fr. samych sypialni jest 450, nielicząc saloników, alkierzy i przedsiionków. Zegarów w pokojach i salonach jest 500, które się wszystkie razem za pomocą elektryczności nakręcają.

— W jednym z dzienników niemieckich czytamy, że pokazujący w Pradze wielki słoń, połączony temi dniami, tłumoczek swego przewodnika, w którym między innymi znajdowała się brzytwa angielska i 25 tal. w brzęczącej monecie.

— Madrycki dziennik Epoca ogłasza, w dosłownym brzmieniu, odezwy wystosowane do Meksykańczyków przez reprezentantów trzech państw sprzymierzonych. Odezwy te rezerwują uroczyste, że pogłoski przypisujące trzem państwom zamiar podboju, zaprowadzania innych rządów lub mieszania się do spraw wewnętrznych Meksyku są najfałszywsze w świecie, ponieważ chodzi im tylko o zadość uczynienie za krzywdy doznane i opiekę krajowców swoich.

— Toczą się układy między Anglią i Szwarcaryą celem zniesienia paszportów dla podróżujących z obydwóch krajów; rozpoczęte w tym samym celu układy między Francją i Szwajcaryą nie doprowadziły do pożądanego celu.

— Gazeta Polska pisze: Nieszczęśliwy Lamartine wydaje ciągle swe dzieła i pod pozorem prenumeraty zaciąga pożyczkę u swych wielbicieli. Świeżo ogłoszono nową 40 frankową, dwuletnią, która ma być zwróconą albo w gotówce, albo książkami autora. Ten upadek człowieka, który bez pałacu, państwa i długów obejść się nie może i nie umie być ubogim, naprawdę dziwnie jest smutny. Ubóstwo przecie daleko poetyczniejsze jest od zbytku i marnotrawstwa, zwłaszcza okupowanego tak drogo. Historia kieszeni Lamartina będzie równie ciekawą jak metamorfoza jego talentu i charakteru.

— Na wystawie w Metz, wzbudzał zajęcie fabrykant Meyer, z departamentu Allier, który okazał próbę papieru z siana. Jeżeli sposób fabrykacji tej uda się w praktyce, stanie się nader ważnym w nizinach, albowiem najgorsze siano z bagien, lub inne zepsute, zawsze jeszcze będzie miało swą wartość.

Paryż, 22 lutego. Jeżeli szanowny senator Ségur d'Aguesseau mówią swoją chciał zrobić wrażenie, to wysmienicie cel swój osiągnął. Dzienniki i salony polityczne głównie się wczoraj nim zajmowały, już dawno bowiem nie słyszano z jednej strony tak zjadliwego kąsania wszystkich zasad wolności i równości, na których spoczywa świat nowożytny społeczny, z drugiej zaś tak gwałtownych osobistych zaczepki, jak te, których się szanowny senator dopuścił względem nieobecnego właśnie ministra spraw wewnętrznych Persignego. Mowa jego była w tak przesadzony sposób reakcyjną, że nawet dzienniki legitymistyczne zaprotestowały przeciw rogatym maksymom wstępnego senatora dotyczącym się pism publicznych i wolności

druku. Wszakże gorliwemu apostołowi zbutwiałej przeszłości zwracają słuszną uwagę najpierw na to, że jeżeli mógł wyzłaskować się do woli ze swoją nieszczególną polityką, winien to jedynie tej wolności, którąby chciał stłumić koniecznie, a dalej i na to, że nie zawsze był w swoim życiu tak antiliberalny, bo w r. 1848 był jednym z owych panów, którzy najmocniej wołali: „Niech żyje rzecz pospolita!“ Na wczorajszym posiedzeniu senatu toczyły się dalej rozprawy adresowe z widocznym rozdrażnieniem. W ślady hrabiego Ségura puścił się margrabia Larochejaquelein, który jednak z większą przyzwrotnością i z większym uczuciem słuszości zaczął wolność prasy i dziennikarstwo wolnomyślne, które nazywa anarchicznym, zarzucając rządowi, że je bierze pod swoją opiekę. Niechce jednak administracyjnych i dowolnych środków używać przeciw niemu, lecz pragnie, aby porówno ze wszystkimi pismami publicznymi podlegało jurysdykcji sądów zwyczajnych, co byłoby bez najmniejszej wątpliwości najlepší. Minister Persigny zabrał także głos, aby w krótkich słowach odpowiedzieć na wczorajsze zaczepki hrabiego Ségura, wszakże odpierając wszelkie osobistości oświadczył, iż z zarzutów usprawiedliwiać się nie będzie, nie chcąc przeciw konstytucji wykraczać. Kardynał Morlot, nie przystając na różnicę, którą czynią między duchowieństwem francuskim i ultramontańskim, wyraził życzenie, aby sprawa rzymska spieszenie rozstrzygnięta została w sposób odpowiedni chęciom wszystkich prawych katolików. Wreszcie najciekawszą była mowa byłego prezydenta policji Piétri, który, wyjaśnwszy powody i przyczyny zniewalające wyznawców dawnych stronnicztw do ustawicznej walki przeciw rządowi i jego zasadom wolnomyślnym, dowodził że rząd powinien w demokracji szukać sił i zasobów, poczem poszedłszy do sprawy włoskiej stanął w obronie niepodległości i wolności okazując, że sprawa włoska w tym duchu rozstrzygnięta być musi. Książę Napoleon jeszcze nie mówił i co do pytania ogólnego, nad którym rozprawy z mową kardynała Morlot zakończone zostały mówić już nie będzie, ale dzisiaj znów są tacy, którzy twierdzą, że ponieważ mu cesarz nie zakazał, przeto mówić będzie gdy zaczną się rozprawy nad paragrafem włoskim adresu. Co się tyczy adresu ciała prawodawczego, jest on w robocie, jak wczoraj zapowiedział hrabia Morny, a podkomisya z trzech członków złożona, która się nim zajmuje, miała go już na dzisiejsze posiedzenie wykończyć. Powiadają, że paragraf dotyczący się Włoch będzie w owym adresie znacznie wyraźniejszy niż się spodziewano. Na wczorajszym posiedzeniu ciała poniósł rząd dotkliwą porażkę, gdy bowiem chodziło o zbadanie prawa o dotacy jenerała Montauban, wybrały wszystkie biura komisarzy całkiem wnioski temu nieprzychylnych, chociaż wiadomo powszechnie, że to właśnie cesarz osobiście ob staje za ową dotacją. Sądzą z wczorajszego wyboru, że projekt rządu przepadnie najzupełniej.

— Jak już przed kilku dniami donosiliśmy, zezwolił minister Persigny na wolny przystęp do Francji angielskich pism, które dotychczas jak wszystkie inne zagraniczne, ulegały pewnego rodzaju cenzurze nad granicą. Wyjęto tylko trzy, które się okazywały zawsze najczystszyimi nieprzyjaciółmi panującej we Francji dynastji. Spodziewać się należy, że niedałużo inne także dzienniki zagraniczne uwolnione zostaną, od cenzury i że swoboda cudzoziemskich wywrze zbawienny wpływ na usamowolnienie dziennikarstwa krajowego.

— Słychać, że Turcy rozpoczęła już układy względem zawarcia handlowego traktatu nietylko z Hiszpanią, ale i z Rosją.

— Wiadomości z Pekinu sięgają do dnia 12 stycznia. Młody cesarz, który chorował, przyszedł już do siebie, poseł francuski Bourboulon zabierał się do wyjazdu z powrotem do Europy, a powstańcy w środkowych i południowych prowincjach coraz większe czynili postępy.

— Z Saigona donoszą, że kontradmirał Bonard postanowił zdobyć miasto Tong-Trin, które leży niedaleko od świeżo zajętego Bien-Hoa w prowincji obfitującej w tabakę, ryż, kukurudzę i cukier.

— O powstaniu w Grecji, czyli raczej o celu jego, nie mamy jeszcze jasnego wyobrażenia. Powstańcy mają całe miasto i twierdzę Nauplia w swoim ręku; załoga tameczna począł się z powstaniem, na którego czele stanął rząd tymczasowy, złożony z sędziem Peturezias i czterech adwokatów. Z Aten wysłał rząd natychmiast wojsko liniowe i kilka oddziałów gwardji narodowej pod dowództwem jenerała Hahna, aby przytłumić powstanie, które zresztą gdzieindziej nigdzie nie znalazło udziału. Parlament ateński na swym posiedzeniu z 14 t. m. jednogłośnie przyjął uchwałę wyrażającą poświęcenie swoje dla panującej dynastji. Zaręczano dzisiaj na giełdzie paryskiej, że powstańcy pobici zostali niedaleko od Nauplii, dokąd się schronili znacznie zniechęceni.

Paryż, 23 lutego. Traktat handlowy z Prusami przyjdzie niezawodnie do skutku, ponieważ ostatnie wnioski i warunki rządu pruskiego zostały w Paryżu przyjęte.

— W przedmiocie ostatniej propozycji do zgody jaką rząd francuski przez swego ambasadora p. Lavalette zaproponował Rzymowi w sprawie włoskiej Gazeta Polska daje wyjaśnienia. „Dzienniki odbierające urzędowe natchnienie, gorzko uskarżają się na to, że rząd rzymski nie zażądał nawet od gabinetu Tuileries przedstawienia projektu tranzakcji. Pojmujemy to niezadowolnienie rządu francuskiego, pisze Gazeta Krzyżowa, ale pojmujemy także dla czego kardynał Antonelli nie miał ochoty otrzymać projektu, którego roztrząsanie do niczego doprowadziłyby nie mogło. Bez wątpienia wiedział on co głównie dokument ten może zawierać, pan Lavalette miał go w kieszeni, ale w obec kategorięcznego non possumus, jakim go powitał kardynał, wystąpić z nim nie śmiał. Projekt ten mniej więcej powiada: że „Papież ma zachować nominalną władzę zwierzchnią w państwie kościelnym, którego część już dzisiaj należy do królestwa włoskiego, a absolutną władzę nad Rzymem i dziedzictwem ś. Piotra, które stanowiąc będą osobne państwo, rządzone wyłącznie przez władzę świecką, złożoną z senatu dożywotniego i wybieralnej izby deputowanych. Papież będzie mógł poświęcić

się wyłącznie swoim obowiązkom religijnym. Wszystkie interesy załatwiane będą w porozumieniu z izbami, jak w każdym konstytucyjnym kraju. Papież co dwa lata wybierać będzie prezesa senatu, który z tytułem senatora rzymskiego stać będzie na czele rządu i wybieranych przez siebie ministrów. Inne prowincje dawnego państwa kościelnego, płacić będą papieżowi haracz, pozostając nieoddzielnymi częściami państwa włoskiego. Mocarstwa katolickie płacić będą papieżowi wsparcie i poręczą za to konwencye.

— Walka adresowa w ciele prawodawczem będzie także bardzo żwawa, albowiem mnóstwo mówców już się zapisało.

— Dzienniki liberalne niezmiernie cierpko i dotkliwie odpowiadają margrabiemu Larochejaqueleini na jego zaczepki, a mowie wolnomyślniej pana Piétri dają zasłużone pochwały.

— Ostatnie wiadomości z Meksyku donoszą o przybyciu eskadry admirała Jurien do Vera-Cruz; wojsko zaczęło już wychodzić na ląd.

— W skutek przedwczorajszych rozpraw w senacie miało przyjść do pojedynku między parą Piétri, prefektem policji, a senatorem Heckeeren, ale się obadwaj przeciwnicy porozumeli między sobą i wczoraj Piétri dał na publicznym posiedzeniu senatu niektóre objaśnienia łagodzące to co był poprzednio powiedział.

Paryż, 25 lutego (Tel.) Na wczorajszym posiedzeniu senatu zaczął Boissy Anglią. Minister Billault ubolewał nad tem, że zawiść pomiędzy Francją a Anglią znów się obudza, podczas gdy polityka cesarza dąży do pokoju.

Podług telegramu z Turyna Ricasoli miał powiedzieć, że mniema, iż zjazd biskupów w Rzymie więcej krajowi zaszkodzi, niż pomoże.

Z Grecji donoszą na drodze urzędowej, że powstańcy w twierdzy Nauplia zapewne będą chcieli kapitulować.

WŁOCHY.

Turyń, 20 lutego. Wiadomo że dnia 9 marca mają odbyć stowarzyszenia demokratyczne włoskie, połączone pod nazwiskiem Provedimento, niyb celem pracowania nad uzbrojeniem i przysposobieniem narodu do walki zewnętrznej, walne zebranie w Genui, głównie aby rozstrzygnąć spór który się wszczął z powodu wyboru rządzącego komitetu między członkami tegoż towarzystwa, a Garibaldim, pod którego opieką ma stać Towarzystwo całe. Garibaldi ogłosił list do owego Towarzystwa, w którym powiada, że zgromadzenie d. 9 marca może być płodnym w wyborne skutki, jeśli wszystkie liberalne Towarzystwa przysła swoich reprezentantów. „Ufając,“ powiada dalej, „zdrowemu rozsądkowi Włochów wstrzymuje się od wszelkiego zalecania. Z programem, który was poprowadził do Palermo i do Neapolu, na mocy wielkich zasad uchwały ludowej z października 1860 może rewolucya włoska świetnym szczytem się zakończyć. Gdyby szczególne okoliczności nie stały mi na przeszkodzie, udałbym się sam do Genui. Ale to być nie może i dla tego będę oczekiwał tutaj na Kaprzerze wypadku, z którego jak sądzę, będę się mógł cieszyć wraz z całym Włochami.

— W pomniejszych miasteczkach prowincji neapolitańskich odbywają się bez przestanku manifestacje przeciw władzy świeckiej papieża wbrew wydanemu niedawno okólnikowi ministerjalnemu.

— Mazzini napisał niedawno z Londynu list do stowarzyszeń rzemieślniczych neapolitańskich, wzywając je aby Francji nie wierzyły i na nią nie liczyły oczekując wyswobodzenia zupełnego jedynie od narodu samego i od Garibaldeggo.

— Z Rzymu donoszą, że posłowi francuskiemu przysłano świeżo z Paryża całe umeblowanie, z kąd wnosić można, że poselstwo nie tak prędko z Rzymu wynosić się myśli.

— Poseł turecki w Turynie, Rustem-bey, który jest reneгатem i urodzonym Włochem, miał dotychczas tytuł zawiadującego sprawami (chargé d'affaires) i mianowany został świeżo ministrem rezydentem.

— Donoszą z Rzymu, że król Franciszek kazał odbijać stufrankówki papierowe, które mają pokryć dług ów pięciomilionowy zaciągnięty przez niego w Gaecie.

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 26 lutego. Onegdaj w południe zmarł w Poznaniu, jak to w wczorajszym numerze Dziennika naszego pomiędzy inseratami ogłoszono, śp. Filip Kierzkowski, były major wojsk polskich, jeden z weteranów naszych walczących pod Kościuszką już dziś niestety tak rzadkich, przeżywszy lat 91. Pogrzeb odbędzie się jutro o godzinie 4 z południa z ulicy Jezuitkiej Nr. 4, a msza żałobna w piątek o godzinie 9 z rana w kościele farnym. Bliższych szczegółów życia ś. p. majora Kierzkowskiego nie znamy, wystarcza atoli zupełnie, jeżeli powiemy, że do zamknięcia swych powiek był jak najlepszym synem nieszczęśliwej ojczyzny.

— Wedle spisu ludności odbytego od 3 do 5 grudnia r. z. wynosi liczba ludności w mieście Poznaniu włącznie z załogą wojskową składającą się z 7263 żołnierza, 51,253 głów. Z tej liczby podług niemieckiej Gazety Poznańskiej należy do niemieckiej narodowości 34,580, do polskiej zaś 16,673. To samo źródło podaje, że tylko po niemiecku mówi 21,108, po polsku tylko 7755. Obydwa języki posiada 22,390 mieszkańców. O ile statystyka ta ludności miasta Poznania jest prawdziwą, trudno oznaczyć, gdyż przy spisie ludności wielu umiających po niemiecku wcale się nie zapytano, czy oni do narodowości polskiej czy też niemieckiej się liczą. Na dowodach w tym względzie wcale nie zbywa. Katolików mieszka w Poznaniu 22,834, akatolików zaś 28,419, pomiędzy którymi 7766 starozakonnych i 12 zaś wyznania greckiego.

Z Obornickiego, 20 lutego. Pomiędzy propozycjami na porządku dziennym sejmiku powiatowego odbytych w październiku w Obornikach, był wniosek dziedzica dóbr Łukowa p. Martinięgo, aby stany powiatowe zwolniły go od składek komunalnej na rok bieżący, wynoszącej około 180 tal., podając ważną przyczynę, iż wszystko przez grad zniszczone mu zostało. Stany powiatowe nie wzięły się spowodowane do uwzględnienia wniosku, albowiem p. Martinięgo będąc asekurowanym odebrał około 14,000 tal. za poniesioną szkodę. Zgromadzenie zatem nie chciało nbiżyć wnioskującemu w takim razie jałmużną, ale natomiast postanowiło, wszystkim ludziom z Łukowa, którzy w swych ogrodach wszelkie warzywa stracili, jak kartofle, kapustę, brukiew itp., wypłacić z kasy komunalnej zapomogi 150 tal. Zastępujący radcę ziemiańskiego pan asesor Tschirnsitz w powiecie naszym wystawił zgromadzeniu wielki nie-

dostatek tych ludzi domagających się u niego jakiegóś pomocy. Stany powiatowe prosily go zatem, aby raczył wyosrodkowac ich straty i w miare sprawiedliwego osadzenia potrzeb ich i stosunku pobieranego deputatu od dziedzica, rozdzielil takowe pieniadze, aby sobie mogli przed zimą zakupic utraczone gradobiciem jarzyny, bez jakich trudno wyrobnikom w czasie zimowej pory sie obejsc. Przyczem zwrócono uwage p. asesora, aby wyraźnie oświadczył zechcial owym ludziom, iż

pomoc udzielona nie skąd inąd, ale od stanów powiatowych ofiarowana im została. Tymczasem czwarty miesiąc minął a piaty nadszedł, a owi ludzie, których nędzą tak tkliwie wystawioną była, zapomogli nie odebrali. Krótko przed pierwotnymi obrotami, a może być, że i we wigili oborów, zjechał podobno p. asesor do Łukowa i oświadczył ludziom, że dostaną zapomoge, ale też na tem się skończyło. Lubo prawdziwej przyczyny wstrzymania wypłaty odgadnąć nie mogę, sądziłbym jednakże,

zeby w podobnym przypadku na przyszłość, stany, do wyosrodkowania i rozdzielenia uwzględnionej pomocy pieniężnej, nie urzędników tygodawo, ale wprost wyznaczily ze swego grona komisję, ktorej interes stanów bezwzględnie uskutecznila, zwłaszcza tam, gdzie pomoc wymaga spiesznej pomocy.

Redaktor odpowiedzialny: W zastępstwie Józef Żorawski w Poznaniu

Obwieszczenie. [507]

Chabsko folwark, do Władysława Pagowskiego należący, oszacowany sądownie na 39,983 tal. 10 sgr. wedle taksy mogącej być przejranej wraz z wykazem hipotecznym i warunkami w registraturze, ma być

dnia 12 września 1862

przed południem o godzinie 11 w miejscu posiedzeń zwykłych sądowych sprzedany.

Wierzyciele, którzy względem pretensyi realnej, z księgi hipotecznej się nie wykazującej, zaspokojenia z sumy kupna szukają, niechaj się z pretensją swoją w sądzie podpisanym zgłoszą.

Moryc (Max) Halle zapożywa się niniejszym publicznie.

Trzemeszno, dnia 11 lutego 1862.

Królewski sąd powiatowy. Wydział pierwszy.

Na wielokrotne zapytania donoszę szanownym członkom Tow. ku wsp. urzęd. gosp. W. Ks. Poznańskiego ptu Krobskiego iż król. rejencyja naszej ustawy nie potwierdziła, żądając zmiany i bliższego oznaczenia przepisów niektórych paragrafów téjże ustawy. Zarząd główny zajął się natychmiast redakcją zmiany ustawy, stosownie do woli rządowej, aby to mógł przedstawić do bliższego rozważania resp. przyjęcia przez Walne zebranie, które zwołanem będzie.

Łaszczyn, dnia 24 lutego 1862.

Prezes Dyrekcji pwt. Krobskiej. Konst. Szaniecki. [508]

Z powodu pogrzebu śp. Filipa Kierzkowskiego b. m. w. p. Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowej imienia Karola Marcinkowskiego odbędzie się jutro, w czwartek, dnia 27 t. m. nie o godzinie 4. jak było zapowiedziane, ale raczej o godzinie 6 z wieczora.

Dyrekcya Towarzystwa Pomocy Nauk. imienia Karola Marcinkowskiego. [513]

Obwieszczenie. [495]

Walne zgromadzenie Towarzystwa naukowej pomocy powiatu Międzyrzeckiego odbędzie się dnia 4 marca r. b. o godzinie 11 przed południem w hotelu Berlińskim u pana Szyłtowskiego w Międzyrzeczu, na które szanownych członków niniejszym się zaprasza.

Prośba.

Przez pomyłkę dostało się przy ekspedycji pomiędzy publiczność naszego Księstwa kilkanaście egzemplarzy u mnie wychodzącej książki sp. X. Arcybiskupa Duina, przeznaczonych do Król. Polskiego lub do Austrii z modlitwą bądź to za cesarza Franciszka bądź za Aleksandra II. Chcąc tę pomyłkę sprostować, upraszam szanownych interesentów o zwrot takich egzemplarzy na koszt mój a w ich miejsce odbiorą franko książki dla Księstwa przeznaczone. Przy łaskawym odsyłaniu mi książek upraszam str. 483-86 w egzemplarzach dla Królestwa dla pewności zniszczyć, gdyż na to są z resztą przeznaczone. Niemniej gotów jestem każdy egzemplarz z Królestwa odebrać a inny w to miejsce doreczyć.

Gniezno, dnia 25 lutego 1862.

[506] J. B. Lange.

Wspólne śpiewy w Bazarze odbędą się w tym tygodniu w piątek, dnia 28 lutego, o 7 godzinie. [510]

Ogłoszenie.

Ten, komu się uda odebrać Franciszkowi Wehr, strzelcowi z Srebrnejgóry pod Kejnją, moje 2 bilety bankowe król. pr. na 100 tal. i na 50 tal. otrzyma połowę tych pieniędzy jako nagrodę. X. Jankowski. [504]

Nauczyciel domowy, akademik, który od dwóch lat już temu zawodowi w Królestwie Polskiem się poświęcał, poszukuje miejsca zaraz. Bliższa wiadomość pod adr. A. W. E. w Środzie poste restante. [487]

Poszukiwany jest nauczyciel moralnego prowadzenia do dwojga małych dzieci w Kruchowie pod Trzemesznem. [497]

Porządny służący znajdzie niezwłocznie miejsce w Wiatrowie pod Wągrówcem. [477]

Mamki rekomend. Kareska, Rynek 80. [503]

Folwark mający 217 mórg, z dobremi budynkami, dwór masiw o 8 pokojach, pięknymi łąkami, ćwierć mili od miasta Trzemeszna, jest z wolnej ręki z inwentarzem lub nie, do sprzedania; dowiedzieć się można w Kruchowie pod Trzemesznem. [496]

Dominium Gądky, położone nad żwirówką pomiędzy Poznaniem a Kórnikiem, ma do siana na wiosnę czerwoną koniczynę, sporek, groch i zabałkański owies na sprzedaż. Próby znajdują się u G. Ascha w Poznaniu przy Starym Rynku pod No. 6. [501]

Najlepszą i najtańszą herbatę dostać można u Piotrowskiego w Poznaniu. [296]

Wagę parową wszelkiego gatunku sprzedaje podług cen poznańskich. Szymon Gross w Środzie. [505]

Pierwszą nadsyłkę prawdziwej nowej Manny albo Kaszy poleca handel wiktualów MAURYCEGO BRISKE. [509]

Mają się założyć składy ulubionych karmelków na piersi Dra Demarsona. Reflektujący niechaj się zgłoszą do pana Lzydora Appla. [502]

Patentowane kamienie do chędożenia

otrzymał i poleca sztukę po 3 1/2 sgr. hand. del farb Adolfa Asch, ul. Zamkowa 5. [511]

Teatr miejski. [500]

W czwartek, 27 lutego Kurnärker und Pikarde, obrazek w jednym akcie.

Marie panna Holland. Śpiewy: 1) Des moments si charmans. Couplets. 2) Si tu savais comme je t'aime. Romance par Mazini. Po raz pierwszy: 15 minut przed rozwodem, obrazek w 1 akcie Lustiga. Der Kapellmeister von Venedig, komiczna operetka w 1 akcie Schneider'a.

Przybyli do Poznania.

Dnia 26 lutego.

BAZAR. Nauczyciel domowy z Posadowa, właściciele dóbr, hr. Szofłdrski z Brodowa, Żeroński z Brzozy, Szaniecki z Skoraczewa, Buchowski z Pomarzanek, Gajewski wraz z żoną z Polski i Chłapowski z Szódr.

HOTEL DU NORD. Właściciele dóbr książę Radziwiłł z Litwy, Graeve z Borku, Jackowski z Pałczyna i Krzypostorski z Wieszczyzna, właściciel dóbr i szambelan Żółtowski z Czacza, właścicielka dóbr Wilczyńska z Krzyżanowa, major Konrad z Głogowa i kupiec Littman z Wrocławia.

POD CZARNYM ORŁEM. Inspektor Siebe z Siemianowa i właściciel dóbr Rakowski z żoną z Wrześni. OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Właściciel dóbr Waligórski z Rostworowa, oby. Schneider z Granzig, kupiec Schulz z Berlina i właściciel dóbr Turno z Słopanowa.

BUSCHA HOTEL RZYMSKI. Kupcy Welters z Wrocławia, Schwechten i Thönemann z Berlina, właściciele dóbr Zychliński z Pierska i Fenner z Żelazna.

MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Kupcy Hirschel z Lipska, Zinner z Paryża, Losz z Drezna, Stark z Solingen, Honig, Eichler i Schindler z Berlina, Ziese z Dören, Wetzel z Modeny, Sello z Elberfeldu, Adam z Wrocławia, Michałowski z Gluchau, Wallis i Delkeskamp z Bremy.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Kupcy Hummel z Hamburga i Reichard z Magdeburga, właściciele dóbr Mielżyński z Chobienicy, Jeschke z Białejzyna i Rymarkiewicz z Polski.

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 26 lutego.

Zyto: na luty 44-45 3/4, pl. 5/8, na luty-marz. 43 1/2 pl., 2/3 żąd. namarz.-kw. 43 1/2 pl., 2/3 żąd., na wiosenną odstawę 43 3/4 pl., na kw.-maj 43 3/4 pl., maj-czer. 43 3/4 pl. Okowita: wyp. 18,000 kwart, z beczką na luty 16 1/2-1/8 pl., marz. 16 1/2-1/8 pl., kw. 16 1/2-1/8 pl., maj 16 3/4-1/2 pl., czer. 16 3/4 pl., 1/12 żąd., lip. 17 1/8 tal. pl. i żąd. Berlin, 25 lutego.

Pszenica: w miejscu 25 szefli 63 80 tal. Zyto: wyp. 2000 centnarów, w miejscu 2000 funtów 51 1/2

-53 1/4 pl., na luty 52 3/4-53 1/2 pl., luty-marz. 50 1/2-51 1/2 pl., na wiosenną odstawę 50 1/2-51 pl., czer. 50 3/4-51 pl., czer.-lip. 50 3/4-51 1/2 pl., lip.-sier. 50 3/4-51 tal. pl. Jęczmień: wielki 25 szefli 35-36 tal. pl. Owies: w miejscu 1200 funtów 22-23 na luty i luty-marz. 23 pl., maj-czer. 26 pl., czer.-lip. 24 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 100 funtów 13 pl., 1/12 żąd., na luty, luty-marz., marz.-kw. i kw.-maj 13 1/2 pl., maj-czer. 13 1/2 pl., czer.-lip. 13 1/2 pl., lip.-sier. i wrz.-paź. 12 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu 8000% Trallesa bez beczi 17 1/2-18 1/2 pl., z beczką 17 1/2 pl., na luty i luty-marz. 17 1/2-1/2 pl., marz.-kw. 17 1/2-1/2 pl., kw.-maj 17 1/2-18 pl., maj-czer. 18 1/2 pl., czer.-lip. 18 1/2-1/2 pl., lip.-sier. 18 3/4 pl., sier.-wrześ. 19 tal. pl.

Wrocław, 25 lutego. Na targu: piękna sgr. śred. posled. sgr. Pszenica biała 85-88 83 76-80 sgr. zółta 85-88 83 76-80 sgr. Zyto 59-61 58 55-57 sgr. Jęczmień 39-40 38 34-36 sgr. Owies 26-28 24 22-23 sgr. Groch 56-60 52 45-48 sgr.

Na giełdzie: Zyto: 2000 funtów, na luty 46 1/2 pl., luty-marz. i marz.-kw. 45 3/4 pl., kw.-maj 46 1/2 pl., maj-czer. 46 1/2 tal. żąd. Owies: na kw.-maj 21 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu 12 1/3 żąd., na luty, luty marz. i marz.-kw. 12 1/3 żąd., kw.-maj 12 1/2 pl., wrz.-paź. 12 1/2 tal. żąd. Okowita: w miejscu 15 3/4 pl., na luty, luty-marz. i marz.-kw. 16 1/2 pl., kw.-maj 16 1/2 pl., maj czer. 16 3/4 pl., czer.-lip. 17 1/2 tal. żąd.

Szczecin, 25 lutego. Na targu: Pszenica: węg. 72-80. Zyto: 48-51. Jęczmień: 34-36. Owies: 24-27. Groch: 46-52 tal.

Na giełdzie: Pszenica: w miejscu 72-78 1/2 pl. wedle jakości, na wiosenną odstawę 79 1/4 pl., na lip.-sier. 80 1/2-81. Zyto: w miejscu 47 1/2-48 pl. na luty-marz. 48 1/2 żąd., na wiosenną odstawę i na maj-czer. 48 3/4-1/4 pl., czer.-lip. 48 3/4 pl. 1/2 tal. żąd. Olej rzepiowy: w miejscu i na kw.-maj 13 pl., wrz.-paź. 12 3/4 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczi 16 3/4 pl., na luty-marz. 17 pl., na wiosenną odstawę 17 3/4-1/2 pl., maj-czer. 17 3/4 żąd., czer.-lip. 18-1/2 tal. pl.

Bydgoszcz, 25 lutego. Pszenica: węg. 62-74 tal. wedle jakości. Zyto: 42-44. Jęczmień: wielki 30-33, mały 23-28. Groch: 36-40. Okowita: 8000% Trallesa 16 tal. Perki: szefel 16 sgr.

CENY TARGOWE

w mieście Poznaniu.

Table with columns for commodity names (e.g., Pszenicy pięknej szel, Żyta, Jęczmienia), units, and prices. Includes sub-headers for 'dnia 26 lutego 1862' and 'dnia 26'.

Kurs giełdy w Berlinie

dnia 25 lutego.

Table of exchange rates for various commodities and currencies in Berlin, including paper, loans, and bonds.

Table of exchange rates for various banks and currencies, including Rosy, Akcje bank i kredyt, and Obligacje z prawem pierwszeństwa.

Table of exchange rates for various banks and currencies, including Półn.-Fryd.-Wilh., Górn.-Szl. Lit. A., and Kurs giełdy w Wrocławiu.

Table of exchange rates for various banks and currencies, including Akcje Szlaskich Kolei żelaznych, Freiburg, and Kurs stow. kup. w Poznaniu.